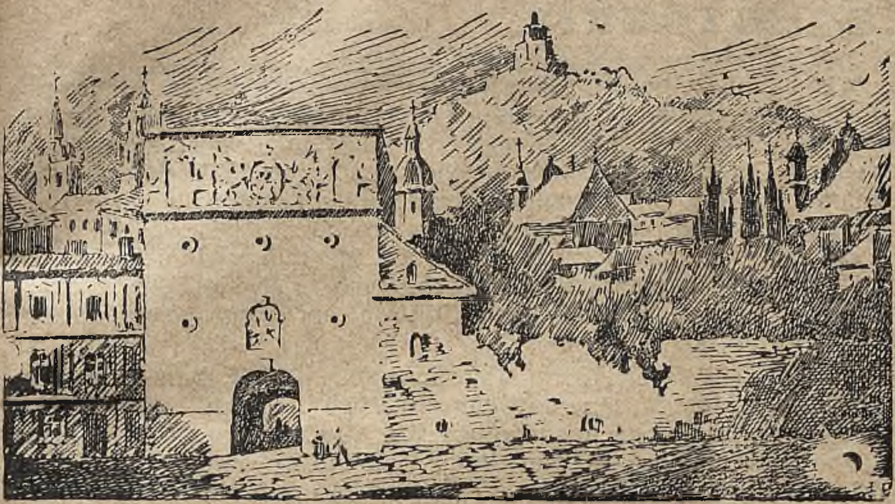
29-go września 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 39.

Narady w Hadze.



W ubiegłym miesiącu odbywały się w mieście Haga w Holandji narady międzynarodowe w sprawie odszkodowań, jakie mieli płacić Niemcy po przegranej wojnie, tudzież w sprawie wycofania wojsk sprzymierzonych z Nadrenji. Obrazek nasz przedstawia zebranie delegatów wszystkich państw, które uczestniczyły w naradach. W głębi po środku zasiadają delegaci niemieccy ze swym ministrem Stresemannem na czele. Na prawo od nich Francuzi z premjerem Briandem. Naprzeciwko Niemców (ku dołowi obrazku) — Anglicy. W kąciku na lewo siedzi koło Greka, Wenizelosa, nasz polski minister spraw zagranicznych, p. August Zalewski.

Głos z Poznania.

W ostatnią niedzielę znowu Poznań przemówił do całej Polski. Był to dzień 3 wielkich zjazdów: katolickiego, młodzieży akademickiej i rzemieślniczego, o celach różnych, ale podobnych do siebie głębokim charakterem katolickim i narodowym. Ulicami serca Polski, Poznania, przechodziły wspaniałe pochody tysięcy uczestników zjazdów, z okien powiewały sztandary. Na placu pod Zamkiem prymas Polski, odprawił uroczystą mszę świętą. Tłumy kornie chyliły się przed Panem Zastępów i braterskim wzrokiem witały się w poczuciu jedności religijnej i narodowej, gotowości do wspólnej pracy i walki o Polskę, na której sztandarze widnieje ślubowanie wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie. Głosem przewodnim, nietylko dla zjazdów w Poznaniu, ale i dla całej Polski, było przemówienie ks. prymasa Hlonda, w którem scharakteryzował on na wstępie obecną chwilę religijną w Polsce. Kościół Katolicki — mówił Najwyższy Dostojnik Kościoła — wszedł u nas w okres wytężonej, twórczej pracy, Zwiększają się szeregi duchowieństwa, doskonali się jego wykształcenie i przygotowanie duszpasterskie, pomnaża się wydajność pracy kapłańskiej, duch jego rośnie, tężeją organizacje kościelne, obóz katolicki przychodzi do czynu i do współpracy z duchowieństwem. Idzie przez Kościół polski nowy posiew ducha, tak świeży i czysty, jakiego nie pamiętamy. Z drugiej strony spotykamy się z naporem ruchu wrogiego Kościołowi Katolickiemu. Z bólem stwierdzamy, że i do nas dotarły te międzynarodowe prądy masońskie, które z życia narodu chcą wykreślić Chrystusa. Rozpoczęła się walka z wiarą katolicką, walka podstępna, oszczercza, nieubłagana, walka na całym froncie, a równocześnie popieranie wszelkiego sekciarstwa, nawet wrogiego państwu i wyuzdanego. Idzie o rozluźnienie i zagładę rodziny chrześcijańskiej, przez rozbicie małżeństwa, przez śluby cywilne i rozwody. Szerzy się pogląd walki klas aż do skrajnego wywrotowego komunizmu. Głębokie treścią przemówienie, w którem jasno przedstawia J. E. Prymas Polski niebezpieczeństwa, grożące katolickiej Polsce, kończy wezwaniem: Katolicy! Dla duszy Narodu, dla wielkości honoru Polski, czujnością swoją, duchem wiary i zorganizowanym czynem katolickim, wytrąćcie szatanowi ze zbrodniczych rąk ten głaz pogański i masońską kielnię. Polska musi pozostać i pozostanie wierną Chrystusowi, Królowi, pod opieką Królowej Korony Polskiej.

Głębokie przemówienie Prymasa Polski wywołało wielkie wrażenie.

Przemówienie powitalne przedstawicieli organizacyj katolickich i narodowych, znakomite odczyty: ks. prałata Prądzyńskiego, ks. Jarosza i znanego pisarza Karola Huberta Roztworowskiego z Krakowa, programowe uchwały i wspaniały pochód, który zakończył się uroczystem i podniosłem odśpiewaniem: „Te Deum" — złożyły się na całość tej wielkiej manifestacji katolickiej w Poznaniu.

Silnym oddźwiękiem uchwał zjazdu katolickiego były także uchwały zjazdu zrzeszeń akademickich. Na zjazd korporacyj akademickich przybyło przeszło tysiąc członków z całej Polski, z pięknymi sztandarami w liczbie przeszło 40. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze. Odprawił je J. E. ks. biskup Dymek, który w pięknem i miłością Ojczyzny przepojonem kazaniu, przypomniał młodzieży: Zebraliście się w prastarej katedrze poznańskiej, gdzie spoczywają zwłoki pierwszych budowniczych Polski: Mieszka i Bolesława Chrobrego. My budujemy Polskę z krzyżem w ręku, waszem zadaniem budować wielką Polskę śladami Chrobrego. I w odpowiedzi na to wezwanie młodzież w swoich uchwałach stwierdza: Zebrani w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości przedstawicieli polskich korporacyj akademickich, kierując się swem naczelnem hasłem służenia dobru narodu i państwa, stwierdzamy, że zawsze będziemy trwać w obronie wiary i ideałów narodowych, w obronie godności narodu, że gotowi jesteśmy stanąć na każde wezwanie Ojczyzny w obronie całości, że walczyć będziemy z wszelkiem bezprawiem i czynnikami rozkładowemi i wywrotowemi, że chcemy pracować dla wielkości i potęgi Polski. A kiedy młodzież ze swoimi sztandarami przechodziła przez ulice miasta, wówczas z dumą patrzono na tych, którzy wchodzą w życie, służą szczytnym ideałom, widniejącym na ich sztandarach. Zjazd młodych zajął się także z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej sprawami gospodarczemi Polski.

Prezes Klubu Narodowego, prof. Rybarski, w znakomitem przemówieniu omówił różnicę, jaka istnieje w stosunkach gospodarczych między narodami wielkiemi i małemi, wskazał drogi, jakiemi powinna pójść Polska, by stać się państwem gospodarczo niezależnem i silnem. Nie chcąc tracić swej niezależności gospodarczej, musi Polska rozwijać swoje własne drogi polityki ekonomicznej, co jest zadaniem młodego pokolenia, które idzie w życie.

Tego samego dnia przez ulice królewskiego Poznania przechodził wielki, sześciotysięczny, w szeregi ustawiony, z dwustu kilkunastu sztandarami, pochód organizacyj rzemieślniczych z całej Polski. Organizatorzy zjazdu mogą być dumni z jego wyniku. Byli tam uczestnicy ze wszystkich dzielnic odrodzonej Rzeczypospolitej, nie wyłączając Kresów Wschodnich, tak słabych w mieszczański żywioł polski.

I ten zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem. Po nabożeństwie odśpiewano: „Boże, coś Polskę". Ks. biskup Dymek, witając zebranych, wspomniał, że praca w towarzystwach rzemieślniczych na ziemiach zachodnich jest mu bardzo bliska, gdyż spotkał się z nią, jako Patron. Dostojny mówca stwierdził z radością przywiązanie rzemiosła i wierność do Kościoła Katolickiego. Obecnie przed rzemiosłem piętrzą się wielkie zadania, ale najważniejsze, to praca dla wielkiej, potężnej Polski, której wszyscy tak gorąco pragniemy. Trzeba walczyć z najazdem obcych towarów, chodzi o to, aby obywatel polski był obsłużony przez polskiego rzemieślnika. Interesujące przemówienia oraz jednomyślnie uchwalone wnioski na zjeździe dały wyraz najbardziej odczuwanym potrzebom rzemiosła polskiego w chwili obecnej. Zjazd domaga się słusznie od rządu wydatniejszej niż dzisiaj pomocy i opieki, wskazując w jakim kierunku mają być zmienione ustawy p datkowe, jak prowadzone szkoły zawodowe i jak udzielany kredyt. Z Poznania wyszło wezwania do wszystkich organizacyj rzemieślniczych polskich, aby się zrzeszyły i stworzyły wielką organizację, któraby służyła interesom państwa i Narodu. W tych uchwałach, opartych na zasadach obozu narodowego, nie było wyłączności klasowej. Zjazd stwierdził jednomyślnie, że polityka nizkich cen w rol ictwie uderza w przemysł i rolnictwo, z uwagi na kurczenie się rynkowe zbytu wytworów przemysłowych. Rzemieślnicy z całej Polski stwierdzili, że w Polsce, jako kraju rolniczym, rząd musi dbać o rozwój rolnictwa. Wzruszające były przemówienia delegatów ziemi Mickiewicza — z Nowogródka, z Poleskiego Pińska, którzy wzywali rzemieślników ziem zachodnich, aby przybywali do nich i tworzyli na ziemiach wschodnich, wzorem Poznańskiego, silne polskie mieszczaństwo. Na zakończenie zjazdu odśpiewano jedną zwrotkę „Roty" Konopnickiej.

Trzy te zjazdy powinny odbić się wielkiem echem w całej Polsce i zgodnie z ich uchwałami powinna rozpocząć się energiczna praca nad budową wielkiej narodowej Polski. Do podniesienia serc uczestników wszystkich zjazdów przyczynia się wielka, Powszechna Wystawa Krajowa, na którą śpieszyć powinni wszyscy, aby nabrać sił do dalszej pracy.

K. Wierczak.

Ś. p. Jan Harusewicz.

W Warszawie w lecznicy zmarł ś. p. dr. Jan Harusewicz, jeden z wybitnych przedstawicieli obozu demokratyczno-narodowego.

Należał do tego pokolenia, które tworzyło ten kierunek i zasady jego umacniało w społeczeństwie.

Zawód lekarski ułatwiał mu pracę publiczną, początkowo tajną, potem już jawną.

Działalność Harusewicza w Łomżyńskiem — to dzieje ruchu narodowego w tem środowisku, jak zaś było ono silne, jak szerokie zatoczyło kręgi, wystarcy zaznaczyć, iż tajne pismo narodowe „Polak" na Kurpiach posiadało zawsze licznych odbiorców i zapalonych zwolenników.

Tamtędy też ś. p. dr. Harusewicz pokryjomu przedostawał się przez granicę, te strony dla obozu narodowego stanowiły od lat wielu niewzruszoną podstawę.

Był czterokrotnie posłem do Dumy rosyjskiej, w dwóch ostatnich prezesem Koła Polskiego.

W Polsce niepodległej posłował do dwóch pierwszych Sejmów. Należał do Związku Ludowo-Narodowego,był wice-prezesem Klubu sejmowego.

Przed kilku laty zachorował ciężko na serce, choroba ta przecięła wreszcie pasmo pożytecznego jego żywota.

Cześć pamięci tego dzielnego i nieskazitelnego syna Narodu!

Przechowywanie słoniny.

Po zabiciu wieprza, jego rozcięciu i oddzieleniu słoniny należy zaczekać z soleniem nim słonina ostygnie zupełnie, ale znowóż nie tak długo, aż na chudszych miejscach zacznie mięso ciemnieć i przybierać nieświeży wygląd.

Solić więc należy słoninę w stanie zimnym i świeżym. Grubą słoninę i przerośniętą mięsem radzi się rzadko nakłóć cienkim nożem od strony wewnętrznej, a nie od strony skóry i do otworów wcierać sól, żeby ona nietylko dostała się z powierzchni przy soleniu, ale przeniknęła dobrze i ze środka. Często przy soleniu dodają do soli saletry i cukru. Są to dodatki zbędne, a nawet szkodliwe.

Przechowywać słoninę należy w miejscach chłodnych, przewiewnych i ciemnych; w jasnych pomieszczeniach słonina szybko jełczeje.

Po jakich czterech tygodniach należy słoninę zalać roztworem soli (1 część soli na 6 części wody) i tak zapeklowaną posypać mocno po wierzchu solą i przykryć czystym płótnem, a potem nakrywą drewnianą, którą należy przygnieść czysto wymytemi kamieniami.

Słonina wkrótce stwardnieje, jak powiadają, zrobi się gęstą i w tym stanie doskonale przechowuje się dłuższy okres czasu.

Sadło najlepiej odrazu przetopić na smalec, złożyć do suchego naczynia i przechowywać w suchem, przewiewnem i ciemnem miejscu.

Rzecz prosta, że wszędzie trzeba zachowywać czystość, to pierwszy i główny warunek dobrego przechowania słoniny. P.

Ewangelja święta

na niedzielę dziewiętnastą po Świątkach

zapisana u św. Mateusza, rozdz. 22. w. 1 — 14.

W on czas: Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: Z królestwem niebieskiem jest podobnie, jak z pewnym królem, który synowi swemu sprawił wesele. I wysłał swe sługi, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni przyjść nie chcieli. Posłał ponownie inne sługi, mówiąc:

Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły me i co było tuczne, zabito, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody.

Ale oni, lekceważąc to, odeszli, jeden do włości swojej, a drugi do swego kupiectwa: reszta zaś pojmała sługi jego, zelżyła i pozabijała.

A dowiedziawszy się król, rozgniewał się, wysłał swe wojska, wytracił owych mężobójców, a miasto ich podpalił.

Wtedy rzecze do sług swoich: Wesele wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. — Wynijdźcie więc na rozstaje dróg, i wzywajcie na gody, kogo tylko spotkacie. — I wyszli słudzy jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak, iż sala godowa zapełniła się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, ujrzał tam człowieka, nieodzianego w szatę godową. Rzekł więc do niego:

Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej?

A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: Zwiążcie mu nogi i ręce, i wyrzućcie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

Nauka.

„Przyjacielu jakże tu wszedłeś nie mając szaty godowej?".

Nagłą to było niespodzianką dla tych, których słudzy spotkali na drogach, że ich król zaprosił na gody. Wypełniła się sala dobrymi i złymi godnymi i takimi, którzy nie powinni byli stanąć przed obliczem królewskiem, bo już czasu nie mieli przebrać się w szatę godową.

Pierwszemu z tych nieprzygotowanych czyni król zarzut, jak ośmielił się wejść na salę bez szaty godowej? I zamilkł ten nieszczęśliwy. Winnym się czuł — nic na swoje usprawiedliwienie odpowiedzieć nie umiał.

Nas wszystkich czeka takie zaproszenie na gody niebieskie.

Jedni dostają zaproszenie wczas: starość lub przewlekła, ciężka choroba stawia im uporczywie koniec przed oczy. Mogą się przygotować Na innych spada to zaproszenie nagle i niespodzianie. Co dzień donoszą gazety o katastrofach, wśród których gasną kwitnące życia ludzkie; co dzień słyszymy lub czytamy o wypadkach nagłej śmierci.

Od wszystkich jednak, czy spodziewali się śmierci, czy też spadła ona na nich jak piorun z jasnego nieba — od wszystkich żąda Król niebieski szaty godowej. Biada temu, kto bez niej próg wieczności przekroczy; nic nie będzie mógł odpowiedzieć na swe usprawiedliwienie.

Zamilknie, jak ten nieszczęśnik, na którym król kazał wykonać wyrok.

Unikaj grzechu śmiertelnego, chodź do spowiedzi św., wzbudzaj żal doskonały, a zawsze będziesz bezpieczny, choćby nagle spadł na cię ten Boży zew na gody wieczności. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Listy p. Piłsudskiego i marszałka Daszyńskiego. W poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego" juześmy pisali o nieudanej próbie zwołania narady rządu z przedstawicielami partyj sejmowych.

Otóż w związku z tą niedoszłą naradą p. Piłsudski ogłosił list, w którym znowóż oskarża posłów sejmowych o działalność szkodliwą dla państwa, o ośmieszaniu Polski przed zagranicą i t. d.

Naradę tę miał zwołać rząd na skutek rozmowy, jaka się odbyła w pomiędzy p. Piłsudskim, a marszałkiem Sejmu p. Daszyńskim.

W rozmowie tej miał marszałek Daszyński wskazać na bardzo ciężkie położenie gospodarcze i polityczne Polski oraz na to, że właśnie w związku z niebezpieczeństwem dla państwa posłowie z P. P. S. i Wyzwolenia gotowi byliby porozumieć się z rządem i stworzyć w Sejmie większość, która popierałaby rząd. Dalej w swym liście p. Piłsudski potwierdza to, na co wskazywała już prasa narodowa, że przez zwołanie narady z posłami rząd chciał ułatwić sobie przeprowadzenie przez Sejm uchwał budżetowych i uniknąć jednocześnie odpowiedzialności za czyny byłych ministrów: Czechowicza, Miedzińskiego, Romockiego.

List swój kończy p. Piłsudski nieudolnie napisanym wierszykiem, w którym właściwie nazywa durniem marszałka Daszyńskiego.

W odpowiedzi na list p. Piłsudskiego ukazał się list marszałka Daszyńskiego, który potwierdza to, że w czerwcu był u p. Piłsudskiego i radził nawiązanie porozumienia z Sejmem.

Jednakże niemal bezpośrednio po tej rozmowie p. Piłsudski wygłosił swą sławetną mowę o Trybunale Stanu w obronie b. ministra Czechowicza, w której to mowie nawymyślał w słowach nieprzyzwoitych Sejmowi. Wkrótce ogłosił artykuł pod tytułem „Dno oka", w którym również miało miejsce wymyślanie posłów.

Jakżes, zapytuje marsz. Daszyński, może po tem wszystkim dziwić się p. Piłsudski, że posłowie nie chcieli przyjść na naradę, w której właśnie on, p. Piłsudski, miał brać udział?

Wyliczając wszystkie obelgi wyrządzone Sejmowi przez p. Piłsudskiego kończy p. Daszyński swój artykuł uwagą, że gdyby nawet Sejm składał się z samych bebechowców, to jeszcze nie znalazłby łaski w oczach p. Piłsudskiego.

Znaczenie tych artykułów omówimy w następnym numerze.

Podróż p. Prezydenta. Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się w objazd województw północno-wschodnich. Dnia 25 września przybył dostojny Gość do Wilna.

W następnym numerze podamy szczegóły z pobytu Głowy Państwa w naszym mieście.



Ściana płaczu w Jerozolimie, która stała się bezpośrednią przyczyną wybuchu walk arabów z żydami.

Dziesiąty Zjazd Katolicki w Poznaniu. Pod protektoratem J. Em. ks. Kardynała Prymasa Augustyna Hlonda odbył się w Poznaniu w niedzielę 8 września b. r. Dziesiąty Zjazd Katolicki. Mszę św. celebrował J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond, kazanie wygłosił O. Fr. Kwiatkowski T. J. z Krakowa. Odczyty wygłosili: sekretarz jeneralny Ligi Katolickiej ks. Józef Prądzyński na temat: „Dziesięciolecie zjazdów katolickich w służbie akcji katolickiej", sekretarz jen. Zw. Młodzieży Polskiej ks. Ludwik Jarosz na temat: „Pius XI papież Akcji Katolickiej". Trzeci odczyt wygłosił Karol Hubert Rostworowski z Krakowa na temat: „Rodzina katolicka w życiu społecznem, jej świętość, znaczenie i zwycięstwo".

W Gdańsku nie wolno rozmawiać po polsku. Władze gdańskie wykazują stanowczo zbyt dużo pobłażania dla wystąpień stalhelmowców (członków wrogiej Polsce organizacji niemieckiej), którzy dotychczas bezkarnie napadają na wycieczki polskie, przybywające do Gdańska. Ostatnio bojówkarze niemieccy dokonali napadu na wycieczkę duchownych katolickich oraz lekarzy, którzy zawinili jedynie tem, że rozmawiali po polsku.

Zagranicą.

Upadek rządu Woldemarasa Niespodziewanie nadeszła z Kowna wiadomość, że rząd Woldemaraasa ustąpił, a prezydent Smetona powierzył tworzenie nowego rządu dotychczasowemu ministrowi skarbu Tubialisowi.

Ludziłby się jednak ten, kto chciałby twierdzić, iż zmiana rządu spowoduje jakąś gruntowną zmianę polityki litewskiej względem Polski i Polaków. Narazie w każdym razie wszystko pozostanie bez zmian, bo w gruncie rzeczy Litwą rządzą Niemcy.

Napad szaulisów na ludność polską w kościele w Bobtach. Zamknięcie kościoła. W ubiegłą niedzielę miejscowość Bobty w pow. Kowieńskim stała się widownią gorszącego zajścia w miejscowym kościele. Szowiniści litewscy i szaulisi niezadowoleni, że w miejscowym kościele odbywają się co druga niedziela nabożeństwa dodatkowe w języku polskim, postanowili nie dopuścić do nabożeństw polskich.

Gdy licznie przybyła na nabożeństwo ludność polska rozpoczęła śpiewy, Litwini rozpoczęli śpiewać równocześnie. Powstał chaos. Głosy polskie okazały się liczniejsze. Wówczas do kościoła wpadli szaulisi z orkiestrą, która rozpoczęła grać, a szaulisi rzucili się na bezbronne kobiety i poczęli je za włosy i chustki wyciągać z kościoła i bić. Rozpoczęła się walka. Policja litewska wzywana przez miejscowego proboszcza ks. Baczkisa nie chciała się mięszać i ukryła się w miasteczku.

Nabożeństwo zostało przerwane. Ks. dziekan Baczkis, korzystając z chwilowego uspokojenia, wszedł na ambonę i oświadczył, że kościoł, wobec znieważenia świątyni, zamyka do czasu rozporządzenia Kurji arcybiskupiej.

Rzeczy ciekawe.

Pierwszy pomnik marszałka Focha w Polsce. W dniu 3 b. m. nastąpiło w Toruniu odsłonięcie tablicy ku czci marszałka Focha, wmurowanej w ścianę dziedzińca ratusza. Tablica powstała z inicjatywy ś. p. starosty Wybickiego. Odlano ją z bronzowego popiersia cesarza Wilhelma II, stojącego za czasów pruskich w jednej z sal ratusza. Na odsłonięcie przybyli z Warszawy 4 zaproszeni parlamentarzyści francuscy, którym towarzyszył wicemarszałek ks. Czetwertyński.

Opiekun żydów. Bawiący w Warszawie poseł Farbstein złożył ministrowi spraw zagranicznych podziękowanie za skuteczne wystąpienie w obronie żydów generalnego konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Palestynie, p. Zbyszewskiego.

W Łodzi na wiecu zwołanym przez działaczów sjonistycznych uchwalono wysłać na ręce generalnego konsula polskiego, p. Zbyszewskiego, telegram z podziękowaniem za jego wystąpienie w obronie polskich żydów.

Na jakie sposoby się biorą. Pod tym tytułem pisze „Piast" o oszukańStwach, jakich się dopuszczają agenci B. B, byle tylko zjednać sobie jaknajwięcej zwolenników:

„W ostatnich tygodniach, w powiatach Bielskim i Wadowickim, zwłaszcza na targach, gdzie chłopi sprzedaja trzodę chlewną i inne produkty wiejskie, kręcą się jacyś ludzie, którzy usiłują wmówić w nieuświadomionych chłopów, że dlatego obecnie wszystkie produkta chłopskie są tanie, bo przy ostatnich wyborach tylko część chłopów opowiedziała się za rządem p. marszałka Piłsudskiego, podczas gdy większość głosowała na przeciwników obecnych rządów.

Z tego powodu obecny rząd nie ma zaufania do chłopów i tak długo nie będzie popierał interesów drobnego rolnictwa, dopóki wszyscy chłopi nie oświadczą sie stanowczo za rządem.

Trzeba przyznać, że niestety takie bzdurstwa trafiają do przekonania niektórym chłopom. Cel tej roboty jest jasny.

Be-Be w ostatnich czasach zupełnie utraciło te resztki swoich wpływów, jakie jeszcze posiadało wśród chłopów.

Takie sposoby nie na długo się jednak przydadzą Poznali się już ludzie w Polsce na robocie B. B. i ci nawet, co im wierzyli, teraz się od nich odwracają.

Oryginalne prawo. W Norwegji istnieje prawo, na którego mocy śluby udzielane są przez urzędy stanu cywilnego tylko takim dziewczętom, które wykazać się mogą świadectwem odpowiednim, że umieją gotować.



Przyjaźń psa z papugą.



Wodny rower.

Kaplice i ołtarze na okrętach. Prawie już na wszystkich wielkich okrętach transatlantyckich znajdują się ołtarze, a nawet całe kaplice do użytku katolików. Starają się o to wszystkie konkurencyjne linje okrętowe, by nietylko kapłani podróżni, ale i świeccy, katolicy mogli słuchać Mszy św. podczas kilkudniowej podróży przez ocean. Na niektórych okrętach jeżdżą już nawet specjalni kapelani morscy. Nabożeństwa katolickie cieszą się frekwencją nietylko samych wiernych katolików, ale są bardzo chętnie uczęszczane przez protestantów, których nabożeństwa obrętowe są bardzo suche i oficjalne.

40 tysięcy dolarów wygrał lwowianin. W ostatniem ciągnieniu dolarówki 40 tysięcy dolarów wygrał lwowianin, cukiernik-kucharz, który kupił dolarówkę na spłaty w jednym z tamtejszych kantorów. Posiadał on 14 dolarówek, z których 10 sprzedał przed ciągnieniem. Na szczęście wygrana padła na numer, będący w jego posiadaniu.

Odwiedziny lwa. Pewien właściciel ziemski w Prusiech Wschodnich, mieszkający niedaleko Gąbina, usłyszał nagle niezwykły ryk krów w swej oborze. Chcąc się przekonać o przyczynie, wyszedł z domu, zmierzając do obory. W chwili, kiedy wychodził, poczuł silne uderzenie w plecy. Odwróciwszy się, zobaczył przed sobą olbrzymiego lwa. Nie tracąc przytomności, zaczął wrzeszczeć, czem wystraszony lew, skrył się w krzakach. Właściciel uciekł prędko do domu i zatarasował się, jak mógł najlepiej. Przez okno dostrzegł, że w ogrodzie, dotykającym do domu mieszkalnego, bawią się trzy lwy.

Niebawem zjawiło się kilku ludzi z bobliskiego Gąbina, gdzie właśnie bawił cyrk wędrowny. Trzy lwy, korzystając z chwilowego braku dozoru, zdołały uciec i gdzieś przepadły. Na czele obławy był sam dyrektor cyrku. Z wielkim trudem zdołano zwabić lwy w wąskie przejście pomiędzy zabudowaniami. Ponieważ obława przyprowadziła jeden z wozów cyrkowych, do którego lwy, po dłuższym namyśle, weszły, wtedy, zatrzaśnięto za niemi drzwi i wrócono w tryumfie do Gąbina. Dopiero wtedy przestraszony właściciel ośmielił się wyjść z domu, a krowy przestały ryczeć.

Sumienny dłużnik. Jan Erward Plamer 40 lat temu wobec bankructwa opuścił rodzinną Anglję i ukrył się przed wierzycielami w Hondurasie, w Ameryce Południowej. Plamer zajmował się wydobywaniem kauczuku. Interesy poszły tak dobrze, że już po kilku latach zaczął on wypłacać swoje długi z procentami. Trwało to lat 40. Ostatnio jeden z mieszkańców Glasgow, w Anglji, otrzymał ostatnie należne mu od Plamera 20 tysięcy funtów szterlingów. Był to ostatni dług Plamera.

Gdy ów wierzyciel napisał list z podziękowaniem, otrzymał go z powrotem z notatką poczty, iż adresat dopiero co zmarł.

Listy z miasteczek i wsi.

Troki (pow. Wileńsko-Trocki).

W mieście naszem, słynnem z wielkiej przeszłości historycznej, z fundacji kościoła przez wielkiego księcia Witolda w roku 1406, z cudownego obrazu Matki Boskiej, której cześć promieniowała do ostatnich niemal czasów na dobrą połowę dzisiejszej Litwy Kowieńskiej — odbyły się w dniach od 1-go do 8-go b. m. misje. Kazania i ćwiczenia, prowadzone przez księży Misjonarzy Kongregacji Wileńskiej pod przewodnictwem o. Metelskiego, zgromadzały tysiączne tłumy z całej rozległej parafji Trockiej. Udział ludności w rekolekcjach był niesłychanie liczny, a co jest godne podkreślenia, większość rekolektantów stanowili mężczyźni, których było ponad 4.000. W ciągu ośmiu dni trwała bez przerwy od rana do wieczora spowiedź św. W ciągu tego tygodnia misji do Stołu Pańskiego przystąpiło ponad 10.000 osób, w czem około ośmiu tysięcy rekolektantów, resztę zaś stanowili pątnicy, przybyli z okazji odpustu w dniu Narodzenia Najśw. Marji Panny.

Misje wywarły w całej parafji i okolicy wielki wpływ, czego najlepszym dowodem jest właśnie tak liczny udział wiernych, szczególnie mężczyzn. Po okresie pewnego zobojętnienia w związku z wojną światową, obecnie znowu idzie fala odrodzenia religijnego.

Oszmiana.

W niedzielę 15 b. m. na placu przed kościołem odbył się duży wiec, na którym przemawiał poseł dr. Harniewicz, którego słuchano z dużą uwagą i zaciekawieniem, gdyż poruszał p. poseł sprawy wszystkich bardzo obchodzące.

A więc mówił o ciężkim położeniu gospodarczem wywołanem przez nieudolną i nieliczącą się z groszem publicznym gospodarką rządu p. Piłsudskiego, o tem, że dzięki tej polityce, pomimo panującej w miastach drożyzny, rolnik zmuszony jest za bezcen sprzedawać zboże z wielką pracą i mozołem zasiane i zebrane.

Mówił o nakładaniu przez ten rząd zbyt wysokich podatków, podwyższaniu składek ubezpieczeniowych i wielu innych bardzo ważnych rzeczach. Podczas jego przemówienia nieraz dały się słyszeć wśród zebranych głosy, stwierdzające wielkie niezadowolenie z porządków, jakie pod rządami p. Piłsudskiego zapanowały.

Miejmy nadzieję, że ludziom przyjazd posła-narodowca wiele rzeczy wyjaśnił.

Baniewicz.

Swięciany.

Jest jedna sprawa, której u nas nie można zrozumieć, to ceny na produkta pierwszej potrzeby, zaś chleba i mięsa w pierwszym rzędzie. Ceny na ziarno spadły bardzo, również bydło potaniało, a za chleb i mięso płacimy to samo, albo bardzo mało taniej.

Tak naprzykład, na wiosnę bieżącego roku za 100 kilogramów żyta płacono 50 do 55 zł., a chleb w piekarniach kosztował po 55—60 groszy za 1 kilogram. Obecnie cena żyta spadła na rynku do połowy, bo płaci się najwyżej 25 zł. za 100 klg. natomiast cena na chleb spadła zaledwie o 10 gr. na kilogramie.

Jeszcze gorzej ma się sprawa z mięsem. Na wiosnę płacono za krowę średniej wagi 450—500 zł., a 1 kilo mięsa kosztowało 2 zł. 80 gr. do 3 zł. Obecnie taką samą krowę można z łatwością nabyć za 200, najwyżej 220 zł., zaś cena 1 klg. mięsa pozostała bez zmiany.

Powstaje pytanie: dlaczego spożywca musi płacić tak wysokie ceny kupcom (naturalnie żydom przedewszystkiem), gdy jednocześnie rolnik-wytwórca (Polak w tym wypadku) otrzymuje za swoje produkta tak śmiesznie małą cenę?

Może Szanowna Redakcja zechce nam odpowiedzieć na powyższe pytanie.

Pielarz.

Zamieszczając list p. Pielarza zwracamy nań uwagę czytelników „Głosu Wileńskiego“, gdyż istotnie porusza on sprawę palącą. Ze swej strony obiecujemy omówić ją obszernie w następnym numerze. *Redakcja.*

Lida.

Sesja Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie skazała na 4 lata ciężkiego więzienia Józefa Krupskiego i J. Lewkowicza, którzy w celach zbrodniczych podpalili miasteczko Woronowo pow. Lidzkiego, by móc okradać pogorzelców.

Podobnym rabunkiem nietylko zajmowali się skazani, lecz również i inni członkowie bandy, którzy obecnie siedzą w więzieniu oczekując na rozprawę sądową.

Kamień (pow. Wołożyński).

Zle jest, gdy ludzie nadużywają alkoholu, lecz stokroć gorzej, jeżeli czynią to osoby zajmujące w społeczeństwie stanowiska urzędowe, na których trzeba szczególniej dbać o powagę i godność.

Właśnie o konieczności zachowania powagi i godności zapomniał podkomisarz policji państwowej, p. Jan Szyszkiewicz, który przybył do naszego miasteczka wraz z nadkomisarzem Budachowskim.

Panowie ci, po dokonaniu inspekcji posterunku policyjnego, udali się na obiad do majątku, gdzie widocznie porządnie sobie podpito, bo oto raptem ogarnia pana podkomisarza Szyszkiewicza niepohamowana żądza krwi, a może chęć popisania się „odwagą“ przed obiadującemi wraz z oficerami policji paniami.

Ofiarę dla swych bohaterskich wyczynów wnet p. podkomisarz upatrzył w postaci oswojonego żórawia, który spokojnie spacerował na łące obok pasących bydło dzieci.

Na widok tak groźnego „przeciwnika“ porwał się „dzielny“ podkomisarz i pomimo wielopudowej tuszy pobiegł na łąkę, gdzie dwoma strzałami z rewolweru „położył żórawia trupem“, wywołując popłoch wśród grupy dzieciaków.

Pełen chwały z powodu dokonanego czynu zaniósł szczątki żórawia do stóp podziwiających go pań.

Żóraw ten był własnością pewnej starszej kobiety, która hodowała go od pisklęcia i przywiązana była doń jak do rodzonego dziecka. Zabijając Bogu ducha winnego ptaka wyrządził podkomisarz Szyszkiewicz bardzo wielką krzywdę.

Odpowie za to przed sądem, lecz również władze policyjne powinny wytłomaczyć p. podkomisarzowi, że broń daje się oficerowi policji nie poto, by po dobrym obiedzie polował na oswojone żórawie.

Marja Bildziukiewiczowa.

Otwarcie szosy Wilno—Grodno.

W ubiegłym tygodniu odbyła się uroczystość oddania do użytku nowowybudowanej szosy Grodno—Wilno, która otrzymała nazwę traktu wileńskiego imienia p. J. Piłsudskiego. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał Minister Robót Publicznych, inż. Moraczewski. W uroczystości wzięli udział ministrowie Moraczewski Kühn, Prystor i Staniewicz oraz wojewodowie Beczkowicz Kirst i Raczkiewicz.

Na terenie województwa Białostockiego w czasie przecięcia wstęgi przemawiał wojewoda Kirst podkreślając znaczenie tej drogi pod względem państwowym i gospodarczym, oraz dyrektor robót Publ. Wąsowski.

Na terenie wojew. Nowogródzkiego przy bramie tryumfalnej przemawiał wojewoda Beczkowicz podkreślając znaczenie traktu, który połączy stolicę ziem północno-wschodnich — Wilno z stolicą państwa — Warszawą, a jednocześnie stanie się drogą łączącą Wileńszczyznę z Nowogródczyzną. Dla zacieśnienia tych węzłów potrzebny jest jeszcze trakt na Lidę i Oszmianę.

Po przecięciu wstęgi następnie na terenie województwa Wileńskiego goście udali się do Wilna, gdzie w sali hotelu Georgea miasto wydało przyjęcie na cześć zaproszonych gości.

W czasie przyjęcia wygłoszono szereg mów i życzeń z powodu otwarcia szosy.

Z WILNA.

Sprowadzenie zwłok Joachima Lelewela. We wtorek 24 września przybyły do Wilna prochy Joachima Lelewela wielkiego uczonego, profesora Uniwersytetu Wileńskiego i członka rządu narodowego podczas powstania 1831 roku.

Spotkanie zwłok Joachima Lelewela, tudzież złożenie ich na cmentarzu Rossa odbyło się niezwykle uroczyście. W uroczystościach wzięły udział liczne organizacje ze sztandarami, władze i Uniwersytet.

W następnym numerze podamy portret Lelewela.

Wyrok w sprawie Szapiela. W ubiegłym tygodniu Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał skargę odwoławczą byłego posła i znanego u nas, a szczególniej w powiecie święciańskim, Szapiela, od wyroku Sądu Okręgowego, który, jak wiadomo, skazał tego bolszewika na 6 lat ciężkiego więzienia za szereg zbrodni przeciw państwu.

Sąd apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Jeszcze jedna sprawa Taraszkiewicza. Również w ubiegłym tygodniu stanął przed sądem inny przywódca naszych bolszewików, mianowicie były poseł Taraszkiewicz, którego przywieziono na proces z Wronek do Wilna. Taraszkiewicz jest oskarżony o to, iż w miesiącu sierpniu 1926 roku, w sali kinoteatru „Heljos" zwołał nielegalnie wiec, na którym począł wygłaszać antypaństwowe przemówienia.

Po rozwiązaniu wiecu przez policję, Taraszkiewicz zorganizował pochód na ul. Wileńskiej, którego uczestnicy ze śpiewem III międzynarodówki usiłowali ruszyć na miasto. Podczas rozwiązywania pochodu Taraszkiewicz występował przeciwko policji. Był on wówczas posłem na Sejm, zdołał więc narazie uniknąć odpowiedzialności. Ponieważ na rozprawę nie stawili się główni świadkowie, proces odroczono.

Dygnitarz ze „Strzelca" i magistratu pod kluczem. W ubiegłym tygodniu z poleceniasędziego śledczego VI-go rewiru został osadzony w więzieniu na Łukiszkach za malwersacje i przywłaszczenie znacznej kwoty pieniężnej naczelnik wydziały opieki społecznej Magistratu m. Wilna W. Kejzik. Kejzik cieszył się wielkim mirem w kołach sanacyjnych i piastował wysokie stanowisko w „Strzelcu". W chwili aresztowania miał on na sobie mundur strzelecki ozdobiony licznemi odznakami legjonowemi, peowiackiemi i t. d. W tym też pięknym stroju powędrował wybitny sanator do kryminału.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie, rozpocznie swoje normalne urzędowanie w obecnie remontowanym lokalu przy ul. Niemieckiej Nr. 25 w pierwszych dniach października. Do tego czasu, poczynając już od dnia 24.IX. 29 r., sekretarjat Izby będzie urzędował od godz. 10-ej do 12-ej w lokalu Banku Rzemieślniczego, mieszczącego się przy ul. Niemieckiej Nr. 25.

Czy to możliwe? Już nieraz zwracaliśmy uwagę na rozmaite „dziwactwa" sekcji technicznej magistratu, ale oto otrzymujemy wiadomość, której nie bardzo chcemy wierzyć.

Mianowicie, przy ulicy Nowogródzkiej 2-ch majstrów muruje kanał. Jeden, niejaki Stanisław Pawłowski, za swoją pracę pobiera 13 zł. za metr sześcienny, zaś drugi, Józef Jarmułowicz, tylko 9 zł. Obydwaj mają zdaje się pracę jedna ową zarówno co do rozmiarów, jak też i rodzaju

Powstaje pytanie:

Jeżeli praca jest warta 9 zł., to dlaczego nie oddano wszystkiego Jarmułowiczowi i dlaczego Pawłowskie mu wypłaca się 4 zł. premji na metrze? Jeżeli natomiast Jarmułowicz robi gorzej, to dlaczego wogóle dawano mu roboty? Coś tu nie w porządku, czekamy wyjaśnień. Towarzysz Czyż ma głos...

Wycieczka Wileńskiej Młodzieży Rzemieślniczej na P.W.K. wyruszyła w dniu 20 b. m. w ilości 32 osób pod kierownictwem organizatora tej wycieczki p. Jana Łazarewicza, sekretarza Izby Rzemieślniczej w Wilnie. Wycieczka zabawi w Poznaniu 3 dni, po drodze zaś zwiedzi w przeciągu dwu dni Warszawę.

Wiadomości kościelne.

Mianowania i przeniesienia. Ks. Józef Poniatowski, profesor polonistyki w Seminarjum Archidiecezjalnem, mianowany został przez Ordynarjat notarjuszem Wileńskiej Kurji Metropolitalnej, z zachowaniem stanowiska poprzedniego.

Wiadomości praktyczne.

Ulgi dla drobnych kupców z hal miejskich. Jak wiadomo położenie drobnego kupiectwa z powodu zastoju w handlu jest obecnie niezmiernie ciężkie tak, że wielu wprost nie jest w stanie płacić podatków państwowych i samorządowych.

W związku z tem kupcy i handlarze wileńskich hal miejskich kilkakrotnie zwracali się do Izby Skarbowej prosząc o ulgi, odroczenie lub rozterminowanie płatności podatków zaległych i bieżących.

Właśnie w ubiegłym tygodniu w lokalu Izby Skarbowej odbyło się specjalne posiedzenie komisji podatkowej, na którem została rozpatrzona prośba kupców i handlarzy z Hal Miejskich, w sprawie prolongaty i umorzenia podatków.

Po rozpatrzeniu sprawy, uchwalono, aby kupcy i handlarze uiścili zaległe podatki za pierwszą połowę b. r., zaś co do dalszych podatków, to prezes Izby zastosuje odpowiednie ulgi.

Szkoły dla terminatorów. Zarząd Związku Cechów w Wilnie przypomina wszystkim mistrzom cechowym o obowiązku posyłania terminatorów do Szkoły Zawodowej Dokształcającej im. Jana Kilińskiego przy ulicy Wielkiej 15. Nieposyłanie terminatorów do szkoły pociągnie za sobą kary przewidziane ustawą.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Powrót nuncjusza papieskiego do Kowna. Z Kowna donoszą, że spór między rządem litewskim a Stolicą Apostolską chwilowo załagodzono i nuncjusz papieski powrócił do Kowna.

Opróżnianie Nadrenji. Dzienniki berlińskie podają, że wojska angielskie rozpoczęły opróżnianie Nadrenji. W piątek odbyła się ostatnia parada wojska angielskiego, a nazajutrz opuściły Nadrenję pierwsze oddziały angielskie.

Cisza przed burzą. Napady Arabów na kolonje żydowskie w ostatnich dniach nieco ustały. Nastąpiło pewne uspokojenie, jednak położenie w dalszym ciągu jest poważne, gdyż do Palestyny przedostają się Beduini i okazują pomoc Arabom palestyńskim. Kto wie, czy nie jest to cisza przed burzą.

Manifest świętej wojny. Wedle wiadomości z Palestyny, wśród Arabów krąży manifest komitetu świętej wojny, wzywający cały świat arabski do przyjścia z pomocą powstańczym Arabom w Palestynie. Manifest opisuje położenie Arabów w najczarniejszych kolorach.

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci... Władze chińskie otrzymały wiadomość, że rząd angielski gromadzi nad granicą chińsko tybetańską znaczne siły wojskowe. Chiński minister spraw zagranicznych zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do posła angielskiego w Pekinie, jednakże dotychczas nie uzyskał odpowiedzi.

NIE SKARŻ SIĘ NIGDY...

Nie skarż się ludziom, gdy cierpisz mękę,
Nie mów, co w duszy twojej się mieści;
Gdyż oni głusi na twą udrękę, —
Ich szczęście własne jedynie pieści.

O, nie mów ludziom, gdyś jest szczęśliwy,
Gdy w twojej duszy pełno radości,
Bo świat przewrotny bardzo i chciwy,
Onby ci wydarł wszystko z zazdrości!

Gdy cię spotkają łzy i zawody,
Życie usiane będzie cierniami,
Szukaj u Boga zawsze osłody,
On ma nad swemi litość dziatkami.

Jeśli masz w życiu radość świetlaną,
Idź podziękować u świątyń progu!
I w każdy wieczór i w każde rano
Zawsze powierzaj swe sprawy Bogu.

Białystok. HIPOLIT LISOWSKI.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 24-ym września płacono:

za 100 klg.	zł.		zł.
żyta	23	—	26
pszenicy	25	—	28
jęczmienia	24	—	26
owsa	25	—	31
gryki	25	—	28
za 1 klg.	**zł.gr.**		**zł.gr.**
mięsa wołowego	2.50	—	2.60
cielęciny	2.90	—	3.00
baraniny	2.40	—	2.50
wieprzowiny	2.80	—	3.20
słoniny krajow.	3.90	—	4.00

	zł.gr.		zł.gr.
smalcu wieprz.	4.00	—	4.40
masła niesolon.	5.30	—	6.00
„ solonego	4.50	—	5.00
cukru kryształ	—	—	1.70
„ kostka	—	—	2.05
soli białej	33	—	35
kawy naturaln.	7.12	—	12.00
„ zbożowej	2.00	—	5.20
herbaty	27.50	—	30.00
nafty 1 litr	—	—	65
mydła do prania	1.80	—	2.40
świec	2.25	—	2.80
1 litr śmietany	1.80	—	2.00
10 sztuk jaj	1.70	—	2.00

Ceny obcych walut.

z dn. 24-go września 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara .... 8 zł. 86 gr.
za 10 rubli w złocie ... 45 zł. 70 gr.

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ

29	N.	Michała Archanioła
30	Pon.	Hieronima Kapł. W.
1	Wt.	PAŹDZIERNIK Bł. Jana z ukli
2	Śr.	Aniołów Stróżów
3	Czw.	Kandyda i Ewalda M. M.
4	Piąt.	Franciszka Serafickiego W.
5	Sob.	Placyda M.

Odmiany księżyca.
Nów 2-go października
o godzinie 23 m. 19.

Przysłowia ludowe.

Lichy ten gospodarz, co na św. Michał, kopy z pola jeszcze spychał

Na Michała — łowcy chwała.

Gdy noc jasna na Michała, to nastąpi zima trwała.

Grzmot w dzień świętego Michała, będzie żywność Bogu chwała.

Ptaki przed Michaełem odleciały, będzi ostry grudzień cały

WESOŁY KĄCIK.

Kochająca żona.

Chciał się pewien chłop przekonać, czy go żona prawdziwie kocha, więc mówi do niej:

— Czy ty wiesz moja żono, że będziemy się musieli rozstać?

— A dlaczego? — pyta zaciekawiona żona.

— Bo śniło mi się tej nocy, że dziś... przyjdzie po mnie śmierć...

Kobieta w płacz.

— Schowałbym się za piec i śmierć mnieby nie znalazła, żebyś ty mnie kochała i nie powiedziała jej, gdziem się schował — mówi mąż.

— O, nie powiem, mężulku, nie powiem!... — zapewniała gorąco.

Nadeszła północ, baba ze strachu schowała się pod pierzynę, chłop wszedł za piec, a na izbę wypuścił gąsiora. Gdy gąsior zbliżył się do łóżka, baba w strachu, sądząc, że to śmierć się zbliża, woła z cicha:

— Za piecem jest, za piecem...

Gąsior, słysząc znajomy głos gospodyni, zaczął szczypać dziobem pościel i stukać po łóżku.

— Za piecem jest! — wzasnęła baba.

Chłop zaś tylko na to czekał. Wyskoczył więc z za pieca z potężnym kijem w ręku, aby wygrzmocić tak kochającą go żonkę.

Mąż o jutrze myślący.

— Maciej: Co dzień tak walicie kumie swoją babę, że dziś przy świętej niedzieli, dalibyście spokój...

— Kuba: Ona dzisiok musi dwa razy tyle dostać co zawsze, bo jutro skoro świt, jadę na jarmark.

Od Administracji „Głosu Wileńskiego“

Zawiadamiamy Prenumeratorów „Głosu Wileńskiego“, że z dniem 1-go października r. b. przerwiemy wysyłanie pisma tym wszystkim prenumeratorom, którzy nie opłacili prenumeraty za II kwartał r. b.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.